

Kamil Borkowski

**POGODZIĆ NACJONALIZMY
- WIZJA RELACJI POLSKO-UKRAIŃSKICH
NA PRZYKŁADZIE WIELKIEGO NARODU
ADAMA DOBOSZYŃSKIEGO**

Splątane od wielu stuleci dzieje Polski i Ukrainy obfitują zarówno w epizody chwalebne, jak i haniebne, a ich sposób interpretacji wyznacza charakter wzajemnych relacji. Z polskiej perspektywy, przez wzgląd na uwarunkowania geopolityczne oraz potencjał Ukrainy, utrwalenie dobrosąsiedzkich relacji, uzależnione między innymi od uporania się z drażliwymi tematami historycznymi, ma decydujące znaczenie dla bezpieczeństwa militarnego, gospodarczego i energetycznego. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera więc problem odmiennych, wręcz konfrontacyjnych stanowisk w sprawie wspólnego dziedzictwa, reprezentowanych przez przedstawicieli ukraińskich ugrupowań nacjonalistycznych. W związku z tym zasadne wydaje się przywołanie postaci Adama Doboszyńskiego¹ i stworzonego przez niego modelu stosunków polsko-ukraińskich,

¹ Adam Doboszyński (1904–1949), ideolog obozu narodowego, pisarz, publicysta, działacz społeczny i polityczny, przedsiębiorca, ziemianin, bohaterski żołnierz kampanii wrześniowej 1939 r. i walk we Francji 1940 r., trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych oraz francuskim Croix de Guerre. Pomówiony o działalność agenturalną na rzecz wywiadu hitlerowskiego i amerykańskiego, stracony w wyniku haniebnego procesu przez władze komunistyczne, zrehabilitowany w 1989 r. Doboszyński zawarł większość swoich prac w zbiorze *Studia polityczne* (Monachium 1947), który można traktować jako manifest ideowy i programowy autora. Szerzej na temat A. Doboszyńskiego zob.: B. Nitschke, *Adam Doboszyński – publicysta i polityk*, Kraków 1993.

zawartego w artykule *Wielki Naród*². Jego treść odzwierciedla próbę znalezienia sposobu na trwałe pojednanie pomiędzy polskimi i ukraińskimi nacjonalistami. Aktualność poruszanych zagadnień oraz wartość merytoryczna wywodów, osadzona w realiach kulturowo-historycznych, predestynuje je do posłużenia za wzorzec rozwiązań dla obu stron sporu.

Za punkt wyjścia do rozważań na temat możliwości pogodzenia ze sobą skonfliktowanych nacjonalizmów – ukraińskiego i polskiego, z zastrzeżeniem nienaruszalności wyznawanych poglądów na żywotne interesy każdego z narodów oraz przyjmując niezbędne w tym wypadku założenie, że rzeczony pojednanie nie może być osiągnięte za cenę zaniku formacji nacjonalistycznych po obu stronach kordonu, przyjąć należy wyjaśnienie kwestii spornych na temat sposobu zdefiniowania nacjonalizmu.

W powszechnym, obiegowym znaczeniu, „nacjonalizm” jest pojmowany jako negatywna opozycja do terminu „patriotyzm”. Ten sposób postrzegania nacjonalizmu potwierdzają i ugruntowują także publikacje o charakterze encyklopedycznym, według których nacjonalizm to „postawa społeczno-polityczna lub ideologia stawiająca interesy własnego narodu ponad wszelkie inne wartości, postulująca podporządkowanie innych narodów interesom własnego narodu, głosząca niechęć, nietolerancję i ksenofobię wobec innych narodów”³ oraz mniejszości narodowych.

W powyższym ujęciu nacjonalizm łączony jest z szowinizmem, etnocentryzmem i rasizmem, jako wypaczona, patologiczna forma przywiązania do własnego narodu – w przeciwieństwie do patriotyzmu, rozumianego jako umiłowanie ojczyzny, zdolność do poświęceń dla niej, stawianie dobra własnego kraju ponad partykularne interesy własne, przywiązanie do kraju i solidarność z własnym narodem, którym nie towarzyszy wrogość do innych narodów oraz chęć ich poniżenia, a duma narodowa nie przekształca się w megalomanię.

Negatywne konotacje, jakie wywołuje nacjonalizm ugruntowują również liczne publikacje, w których zagadnienia z nim związane umieszczane są w towarzystwie haseł darwinizmu społecznego, rasizmu, faszyzmu i nazizmu⁴. Jak zauważył B. Grott,

w rozdziałach dotyczących ideologii nacjonalistycznej bywają omawiane np. poglądy Gobineau, Chamberlaina czy Nietschego. Natomiast z reguły brak jest tam takich autorytetów jak Akwinata oraz innych myślicieli chrześcijańskich, których inspiracjami chcieli się kierować ideolodzy i politycy, reprezentanci tych odmian nacjonalizmu, które starały się budować swoje teorie w powiązaniu z wartościami głoszonymi przez Kościół⁵.

² A. Doboszyński, *Wielki Naród*, [w:] *Studia polityczne*, Monachium 1947, s. 18–27.

³ *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1999, s. 313.

⁴ Zob. np. W. Kitler, *Bezpieczeństwo narodowe. Podstawowe kategorie, dylematy pojęciowe i próba systematyzacji*, „Zeszyt Problemowy” 2010, nr 1 (61), s. 51. Autor wymienia tam nacjonalizm w bezpośrednim sąsiedztwie faszyzmu, jako jedną ze „skrajnych ideologii”.

⁵ B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański*, Krzeszowice 2006, s. 6.

Powoduje to niebezpieczeństwo, że

masowy czytelnik, który nie prowadzi samodzielnych badań w tym zakresie najprędzej skojarzy założenia [nacjonalizmu – KB] wyłącznie z darwinizmem społecznym, czy nawet rasizmem, a nie z innymi propozycjami i systemami wartości zaprzeczającymi zarówno pierwszemu, jak i drugiemu⁶.

Aby więc nie ulec nawarstwionym stereotypom i nie dać się wprowadzić w błąd niepokrywającym się z rzeczywistością historyczną sugestiom na temat charakterystyki i rozwoju nurtu nacjonalistycznego w dorobku myśli politycznej, można zastosować metodę badawczą zaproponowaną przez B. Grotta. Jego zdaniem, „ruchy nacjonalistyczne i ich idee należy dzielić także według kryterium, jakim jest ich stosunek do religii i związanych z nią wartości etycznych”⁷, gdyż „stosunek ten wydaje się być wystarczającym probierzem jakościowym, aby uznać go podstawową cechą różnych odmian nacjonalizmów”⁸. Zasadność tego twierdzenia szczególnie dobrze obrazuje porównanie nacjonalizmu⁹ ukraińskiego i polskiego, konieczne do wypracowania skutecznej metody przezwyciężania barier uniemożliwiających pełne pojednanie dwóch braterskich narodów słowiańskich i zbudowanie na tym fundamencie trwałych sąsiedzkich relacji.

Jedną z decydujących przeszkód na drodze do polsko-ukraińskiego pojednania na płaszczyźnie historycznej jest niewątpliwie ukraiński nacjonalizm integralny, określany też mianem ukraińskiego nacjonalizmu czynnego¹⁰. Wybitny badacz i znawca tego zagadnienia W. Poliszczuk, w następujący sposób zdefiniował jego charakter:

Nacjonalizmu ukraińskiego nie można rozpatrywać *sensu largo*, jako jednej z odmian nacjonalizmów europejskich, bowiem nacjonalizm ukraiński z jego ideologią oraz praktyką stanowi *sensu stricto* jedną z odmian faszyzmu-nazizmu¹¹.

Twórcą doktryny ukraińskiego nacjonalizmu integralnego był Dmytro Doncow¹², który zawarł swoje poglądy w pracy *Nacjonalizm*, wydanej w 1926 r. we Lwowie i Żółkwi. Jej podstawą było założenie, że poszczególne nacje, tj. etnicznie jednorodne populacje, stanowią odrębne gatunki w przyrodzie. Tym

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ Celem niniejszego artykułu nie jest porównanie doktryny ukraińskiego nacjonalizmu integralnego z polskim nacjonalizmem chrześcijańskim, ale skrótna prezentacja głównych założeń programowych i zaakcentowanie kontrastujących spojrzeń na kwestie etyczne.

¹⁰ Do nacjonalizmu integralnego odwołują się obecnie w swych programach takie ugrupowania, jak: Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Swoboda i Kongres Ukraińskich Nacjonalistów, sympatie probanderowskie przejawia również wpływowy Światowy Kongres Ukraińców.

¹¹ W. Poliszczuk, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto–Warszawa 1996, s. 184.

¹² Dmytro Doncow (1883–1973), ukraiński pisarz, prawnik, dziennikarz, działacz polityczny, postulował całkowite zerwanie więzów politycznych i kulturalnych Ukrainy z Rosją oraz bliską współpracę z Europą Zachodnią.

samym w swym ekstremizmie posunął się dalej niż nazizm, który będąc bez wątpienia doktryną rasistowską, uznawał jednak ludzkość za jeden gatunek. Doncow, przyjmując zasady darwinizmu społecznego uznał, że „nacje pozostają ze sobą w permanentnej wrogości, w stanie ciągłych wojen o byt i przestrzeń”¹³. Zgodnie z głoszonym przez niego hasłem „wszystko jest dobre, co jest dobre dla nacji”¹⁴, nacjonalizm ukraiński w polityce opierać się miał na następujących siłach sprawczych: woli, sile, przemocy, ekspansji, rasizmie, fanatyzmie, bezwzględności, nienawiści, amoralności, romantyzmie i mistycyzmie. Wyznawał pogląd, że „poza nacją rozumianą jako kategoria irracjonalna, metafizyczna, nie istnieje żaden system wartości i poza nacją nie ma zastosowania aksjologia [...] ogólnoludzka prawda nie istnieje”¹⁵. Wewnątrz nacji Doncow wprowadzał hierarchiczny system wodzowski połączony z kultem przywódcy (wodza) – „prowidnyka”. Wokół lidera skupiać się miała oddana mu arystokracja nacyjna, warstwa „lepszych” ludzi, którzy wobec reszty współplemieńców, nazywanych przez Doncowa „tłumem, nieokiełznanym bydłem”, stosują „twórczą przemoc, czyli rządy gwałtu”, aby „zmusić siłą otoczenie do posłuchu, nasadzić idee swojego nowego ładu”. Dlatego „nie jest wadą wodza, gdy czasem musi on upuścić przegniłą krew [pobratymców – KB], aby zmusić rozhuwany żywioł do pokornego ugięcia karku”¹⁶.

W celu legitymizowania swojej faszystowskiej doktryny Doncow wysunął antychrześcijański i amoralny w swej istocie postulat osobnej etyki dla każdego narodu (nacji). Według niego,

każda nacja ma swoje własne prawo, swoją własną prawdę i powinna tylko nimi kierować się [...]. Ta biologiczna i socjologiczna prawda nakazuje nam odrzucenie wszystkich ideałów [...], które zbudowane były na ogólnych ludzkich ideałach [...]. Absurdalny jest ogólnoludzki punkt widzenia w polityce¹⁷.

Wśród wyznawanych przez Doncowa zasad, B. Grott wymienił także:

Nie zawahasz się wykonać największego przestępstwa, jeżeli tego wymagać będzie dobro sprawy; Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wroga twojej nacji, czy też – będziesz dążyć do poszerzenia siły, chwały, bogactwa i przestrzeni Państwa Ukraińskiego nawet w drodze zniewolenia obcych¹⁸.

Antychrześcijańska i faszystowska doktryna Doncowa została formalnie przyjęta jako ideologiczna podstawa funkcjonowania OUN (Organizacja Ukraiń-

¹³ W. Poliszczuk, *Ukraiński nacjonalizm integralny. Ideologia, cele strategiczne i działalność*, www.electronicmuseum.ca/Poland-WW2/ukrainian_insurgent_atrocities/uia_ukrainian_nationalism_pol.html.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Za: B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański...*, s. 37.

¹⁶ W. Poliszczuk, *Ukraiński nacjonalizm...*

¹⁷ Za: B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański...*, s. 38.

¹⁸ *Ibidem*.

skich Nacjonalistów) na I Kongresie Ukraińskich Nacjonalistów, który odbył się w Wiedniu od 28 stycznia do 3 lutego 1929 r. Ideologią Doncowa kierowała się również powołana w 1943 r. UPA (Ukraińska Powstańcza Armia, zbrojne ramię OUN-B), odpowiedzialna za masowe mordy na ludności polskiej zamieszkującej Wołyń i Galicję Wschodnią. Czystki etniczne, które pochłonęły około 200 tys. ofiar przeprowadzane były zgodnie z hasłem „Ukraina będzie narodowościowo czysta, jak źródłana woda w szklance”¹⁹.

Jawnym zaprzeczeniem ukraińskiego nacjonalizmu integralnego jest nurt reprezentowany przez polski ruch narodowy zwany popularnie endecją, którego współzałożycielem i głównym ideologiem był Roman Dmowski, a jednym z czołowych działaczy Adam Doboszyński.

W wydanej w 1927 r. – niemal więc w tym samym czasie, co *Nacjonalizm* Doncowa – broszurze *Kościół, naród i państwo* Roman Dmowski określił charakter polskiego ruchu narodowego łącząc go na stałe z zasadami chrześcijańskimi, co dobitnie wyraził stwierdzając:

Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i od Kościoła, jest niszczeniem samej istoty narodu²⁰.

Dmowskiemu nieobcy był pogląd sięgający swymi korzeniami darwinizmu społecznego, że naród znajduje się w stanie walki z innymi narodami, jednakże pojmował ten konflikt jako rywalizację cywilizacyjną i kulturową, w której stawką ostateczną było wynarodowienie bądź zasymilowanie ościennych narodów. Dla Dmowskiego „nowoczesny patriotyzm, a raczej nacjonalizm w szlachetniejszym tego słowa znaczeniu”²¹, pojmowany na modłę angielską i wypływający zeń imperatyw uczynienia własnego narodu wielkim, nakazywał równocześnie odczuwać pogardę wobec ludzi nikczemnych „bez względu na to, czy są Niemcami, Moskalami czy [...] własnymi rodakami”²². W powyższym kontekście znaczące są słowa Dmowskiego:

Gdybym na Rusi galicyjskiej spotkał nauczyciela Polaka, prześladowającego dziecko za to, że jest ono dzieckiem ruskim, że po rusku mówi, czułbym do niego niemniejszy wstręt od tego, jaki budzi we mnie moskiewska i pruska kanalia pedagogiczna²³.

¹⁹ W. Poliszczuk, *Ukraiński nacjonalizm... Szerzej na temat ukraińskiego nacjonalizmu integralnego* zob.: idem, *Gorzka prawda – zbrodnicość OUN-UPA*, Toronto; Warszawa 1995–1997; idem, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920–1999*, Toronto 2000; idem, *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Toronto–Warszawa 2005; idem, *Doktryna D. Doncowa – tekst i analiza*, Toronto 2006; idem, *Falszowanie historii najnowszej Ukrainy. Wołyń 1943 i jego znaczenie*, Warszawa–Toronto 1999.

²⁰ R. Dmowski, *Kościół, naród i państwo*, Krzeszowice 2002, s. 21.

²¹ Idem, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Krzeszowice 2008, s. 72.

²² *Ibidem*, s. 90.

²³ *Ibidem*, s. 91.

W tym duchu wypowiadał się także Jędrzej Giertych:

Nadawanie narodowi, jak to czynią niektóre skrajne kierunki nacjonalistyczne, wartości dobra absolutnego, wobec którego ustąpić musi sprawiedliwość, prawo, moralność i w którego służbie nic nie jest ani grzechem, ani zbrodnią, stanowi pogląd jawnie pogański²⁴.

Tym samym piętnował wszelkie nacjonalizmy typu niechrześcijańskiego, jako herezje ubóstwiający naród i uznające go za dobro najwyższe, hołdujące nieakceptowanej jego zdaniem zasadzie, że „polityka jest ponad etyką i że w służbie narodu wszystko jej wolno”²⁵.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli obozu narodowego był niewątpliwie Adam Doboszyński, który w swoim dorobku myślowym objął całość zagadnień ustrojowych państwa na płaszczyźnie gospodarczej, społecznej i politycznej, z uwzględnieniem miejsca Polski na arenie międzynarodowej. Doboszyński jako godny reprezentant formacji narodowo-chrześcijańskiej był nacjonalistą – z zastrzeżeniem, że chodzi tu o „nacjonalistę typu delta”, o którym pisał w artykule *Dwie płaszczyzny nacjonalizmu*²⁶. To nacjonalista – katolik, który łączy w sobie umiłowanie własnej ojczyzny i narodu z szacunkiem i życzliwością opartą na zasadach etyki chrześcijańskiej wobec innych narodów i państw, „pojmuje ludzkość jako rodzinę narodów”, rozumiejąc, „że powodzenie tej rodziny zależy od zgody między jej członkami... a nie od zżerania się ich między sobą”²⁷. Prawomyślność przedstawionego sposobu pojmowania nacjonalizmu (patriotyzmu) potwierdził swoim autorytetem papież Pius IX, stwierdzając w encyklice *Caritate Christi compulsi* (1932), że

słuszny porządek chrześcijańskiego miłosierdzia nie stoi w sprzeczności z prawą miłością do swego kraju i z uczuciem usprawiedliwionego nacjonalizmu; wręcz przeciwnie kontroluje je, uświęca i ożywia²⁸.

Jak zauważył Doboszyński, poglądy reprezentowane przez przedstawicieli polskiego ruchu narodowego, są wynikiem głębokich przeobrażeń, polegających na porzuceniu imperatywu „egoizmu narodowego na rzecz zharmonizowania uczucia narodowego z uniwersalizmem katolickim”²⁹. Tym samym postawa nacjonalizmu typu delta wymaga zdolności do przyznania, że „własny naród w jakimś wypadku nie ma słuszności w stosunku do innego narodu czy Kościoła”³⁰. Doboszyński, analizując etapy kształtowania się odrębnych tożsamości narodo-

²⁴ J. Giertych, *Nacjonalizm chrześcijański*, Krzeszowice 2004, s. 15.

²⁵ *Ibidem*, s. 28.

²⁶ A. Doboszyński, *Dwie płaszczyzny nacjonalizmu*, [w:] *Studia polityczne*, Monachium 1947, s. 96–103.

²⁷ *Ibidem*, s. 97–98.

²⁸ Idem, *Teoria narodu*, [w:] *Studia polityczne...*, s. 119.

²⁹ *Ibidem*, s. 163–164.

³⁰ A. Doboszyński, *Dwie płaszczyzny...*, s. 97.

wych, doszedł do wniosku, że nacjonalizm etniczny jest pierwotny i niższego rzędu w porównaniu z nacjonalizmem ponadnarodowym, a ściślej rzecz ujmując wielkonarodowym. Posługując się przykładem dziejów narodu polskiego Doboszyński stwierdził, że najwyższym stopniem organizacyjnym narodu, a tym samym najwyższego rzędu nacjonalizmem, oznaczającym przywiązanie do tegoż narodu, był ten reprezentowany przez Rzeczpospolitą Obojga Narodów – *de facto* wielu narodów: Polaków, Litwinów, Białorusinów, Rusinów (Ukraińców), Żydów. „Etniczna” polska Piastów w świetle procesów narodotwórczych stanowiła jedynie etap na drodze do tworzenia tzw. Wielkiego Narodu. Niestety, upadek RP w wyniku zaborów zdekonstruował jagiellońską wspólnotę narodową w chwili gdy nie zakończyło się naturalne zlewianie się wielu nacji w jedną³¹. Ze znaczenia tego procesu, decydującego o mocarstwowym charakterze Rzeczypospolitej zdawali sobie doskonale sprawę agresorzy, którzy zintensyfikowali swoje wysiłki aby rozbudzić nacjonalizmy etniczne dawnych części składowych wielonarodowego państwa i nie dopuścić do odrodzenia się potężnego sąsiada. Narzucona przez zaborców atomizacja wielkiego narodu była, wedle Doboszyńskiego, typową strategią stosowaną przez mocarstwa, które „hoduja u siebie świadomie uczucia nacjonalistyczne rzędu wyższego (wielkonarodowe), dezorganizują natomiast celowo swoje «strefy wpływów», wzniecając tam nacjonalizmy etniczne”³². Jako przykład wskazał Niemcy i Rosję, które przeszkadzały rozwojowi nacjonalizmu wyższego rzędu na obszarach Międzymorza³³, „judząc na Polaków wszystkie ościennie narody, judząc równie skutecznie Polaków przeciw wszystkim pobratymcom”³⁴. Wcielanie przez Sowietów w życie zasady *divide et impera* i zwalczanie wszelkich prób federalizmu, wyrażonych w koncepcjach

³¹ Jak zauważył Doboszyński, „za Kazimierza Wielkiego nacjonalista (w sensie «delta») był Polakiem, za Władysława IV był obywatelem Rzeczypospolitej, a w r. 1930 był znów Polakiem”, co nastąpiło „drogą wstecznego procesu psychologicznego spowodowanego systematyczną akcją zaborców, rozkładających jagiellońską wspólnotę narodową”. *Ibidem*, s. 100.

³² *Ibidem*. *Vide* konflikt rosyjsko-gruzyński o Osetię Południową i Abchazję, dowodzący że Gruzja traktowana jest przez Rosję jako część tzw. bliskiej zagranicy, obejmującej obszar byłych republik ZSRR, uznawanych przez Kreml za naturalną strefę wpływów. W. Wojtasiewicz, *Strategiczne następstwa konfliktu gruzińsko-rosyjskiego w wymiarze regionalnym i globalnym*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 1, s. 48–69.

³³ Międzymorze – koncepcja utworzenia federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej jako przezwagi dla Niemiec i Rosji, reprezentowana m.in. przez J. Piłsudskiego, nawiązująca do tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Docelowo Międzymorze obejmować miało obszar leżący pomiędzy Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym („Trójkąt Mór ABC”) jako związek Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławii, a także Finlandii. Międzymorze miało stanowić XX-wieczne urzeczywistnienie, a raczej reaktywację idei jagiellońskiej, czyli wielonarodowego i wielokulturowego państwa, którego członki składowe łączyła wspólnota interesów wynikających z pozycji geopolitycznej i niemożności samodzielnego zabezpieczenia swojej suwerenności wobec aspiracji ościennych mocarstw. Szerzej o koncepcji Międzymorza zob. m.in.: P. Okulewicz, *Koncepcja Międzymorza w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001; M. Olbrycht, *Międzymorze – rozważania geopolityczne*, Warszawa 2002 (www.wszechpolacy.files.wordpress.com/2007/11/mi-c4-98miedzymorze.pdf).

³⁴ A. Doboszyński, *Dwie płaszczyzny...*, s. 100.

Międzymorza, ideach: jagiellońskiej i zachodniosłowiańskiej³⁵ czy w ruchu prometejskim³⁶, było jak najbardziej zrozumiałe i właściwe z punktu widzenia interesów komunistycznego imperium.

W swych rozważaniach Doboszyński wskazał, że na arenie międzynarodowej istnieje „niesłychanie potężny środek działania politycznego”, jakim jest „świadome operowanie niższą i wyższą płaszczyzną nacjonalizmu”³⁷. Konstatował, że „należy wzmacniać siebie, dążąc do przesunięcia swego nacjonalizmu na poziom wyższy, ma osłabiać wroga spychając go na poziom etniczny”³⁸.

To właśnie z Ukraińcami Doboszyński pragnął kontynuować dzieło, które na krótko sformalizowała ugoda hadziacka z 1658 r.³⁹, i któremu poświęcił artykuł *Wielki Naród*. Swój tekst dedykował „Bojowcom ukraińskim – kolegom z celi i spaceru”⁴⁰, członkom OUN i KPZU⁴¹, których spotkał podczas odbywania kary więzienia⁴² we Lwowie i Siedlcach. Z Ukraińcami łączyło go poczucie braterstwa i wspólnoty, wyrażające się przekonaniem,

że to ludzie ulepieni z tej samej gliny co i my (Polacy), krewniacy, spowinowaceni z nami pochodzeniem, dziejami, cywilizacją, bracia młodszy z innej matki, bardziej wschodniej, ale

³⁵ Unia zachodniosłowiańska według A. Doboszyńskiego obejmować miała kraje Słowian Zachodnich: Czechy, Słowację Polskę i Słowian wschodnich: Ukrainę, Białoruś oraz złączoną z nimi więzami historycznymi i kulturowymi niesłowiańską Litwę.

³⁶ Prometeizm – ruch polityczny i intelektualny w okresie międzywojennym inspirowany wizją Józefa Piłsudskiego, którego celem było – poprzez wspieranie ruchów i organizacji niepodległościowych wśród podbitych narodów – doprowadzenie do rozpadu Związku Radzieckiego i odzyskanie niepodległości przez republiki wchodzące w jego skład. Realizacji tego projektu służyła powołana w 1926 r. w Paryżu organizacja „Prometeusz”, zrzeszająca przedstawicieli Azerbejdżanu, Kozaków Dońskich, Gruzji, Ukrainy, Krymu, Idel-Uralu, Ingrii, Karelii, Komii, Kubania, Turkiestanu i Północnego Kaukazu. Działalność ruchu prometejskiego wspierał powołany w tym celu Instytut Wschodni w Warszawie. Szerzej na temat prometeizmu zob.: J. Borkowicz, *W poszukiwaniu gwarancji. Prometejski nurt polskiej myśli wschodniej*, [w:] *Okręt Koszykowa*, red. J. Borkowicz, J. Cichocki, K. Pelczyńska-Nałęcz, Warszawa 2007; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971; M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007; J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919–1945*, Poznań 2000.

³⁷ A. Doboszyński, *Dwie płaszczyzny...*, s. 101.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Władysław A. Serczyk, znawca historii Ukrainy twierdził, że „była ona (ugoda hadziacka – przyp. aut.) najważniejszym, najlepiej sformułowanym, najpełniej uwzględniającym postulaty kozackie aktem prawnym podpisanym przez przedstawicieli Rzeczypospolitej”. Mimo to ugoda ta była spóźnioną próbą utrzymania sojuszu polsko-kozackiego. „Pięćdziesiąt lat wcześniej, a nawet jeszcze w początkach powstania Chmielnickiego, mogła stanowić podstawę do trwałego uregulowania wzajemnych stosunków, teraz była tylko wynikiem sprzyjającej koniunktury politycznej czy też raczej rezultatem wyczerpania obydwu partnerów. W 1658 r. był to tylko obustronny kompromis, z góry skazany na krótki żywot”. Zob.: W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2009, s. 119.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 18.

⁴¹ KPZU – Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy.

⁴² Paradoxem II RP było to, że „niepoprawni politycznie” działacze endeccy odbywali kary więzienia wraz z członkami OUN i KPZU. Również w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej (założonym w 1934 r. w następstwie zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, dokonanego przez bojowców z UW – Ukraińska Wojskowa Organizacja, bojowe skrzydło OUN), obok działaczy OUN, więzieni byli także reprezentanci ugrupowań endeckich. Szerzej na ten temat zob. P. Siekanowski, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Warszawa 1991.

ze wspólnego pnia. Łączy nas krew wspólnie przelana nad rzeką Worskłą, pod Grunwaldem, Kłuszynem i Chocimiem, ostatnio pod Kijowem. Dzielią nas Żółte Wody, Beresteczko, Humań. Dzieli nas moskiewski i pruski srebrnik⁴³.

Budowę Wielkiego Narodu polsko-ukraińskiego Doboszyński określił jako „wielki cel”⁴⁴. Jego zdaniem, wielkie narody narastają przez wieki poprzez „stop pokrewnych sobie ludów”⁴⁵, które żmudnie przewyciężając siły odśrodkowe i prądy separatystyczne tworzą wspólną kulturę i mowę. Wielki naród ma być zawsze w stadium rozwoju, narastania, zataczania coraz szerszych kręgów. Gdy ta ekspansja zakończy się, a okrzepła nacja znów stanie się tworem jednolitym etnicznie, naród zacznie obumierać tracąc swą wielkość. Na dłuższą skalę nie ma więc miejsca dla Polski jednolitej etnicznie. Jeżeli za priorytet i cel uzna się ochronę niepodległości i okopie się na pozycjach narodu etnicznego, to państwo zginie. Biorąc pod uwagę dzisiejsze zagrożenia natury demograficznej i społecznej, przyznać należy rację Doboszyńskiemu, że narody zamknięte na dopływ tzw. świeżej krwi, degenerują się i stopniowo upadają. Doboszyński za cel postawił odbudowanie gmachu Rzeczypospolitej jagiellońskiej, obejmującej swymi granicami wspólnotę polsko-litewsko-ukraińską, a z czasem także białoruską, które razem, na partnerskich warunkach, budowałyby jeden „obyczaj, prawo, kulturę i urządzenia”⁴⁶. Uprowadzając ataki oponentów podkreślił z naciskiem, że powyższy proces nie ma nic wspólnego z polonizacją sąsiadów. Zakładał wykształcenie się w przyszłości nowego języka Rzeczypospolitej, przypominając, że współczesna mowa polska tworzyła się pod silnym wpływem Rusinów (Ukraińców) i *vice versa*. Należy podkreślić, że snując wizję Wielkiego Narodu, Doboszyński miał na myśli proces nawet wielowiekowy, realizowany nie mechanicznie, ale spontanicznie, w którym zadaniem elit politycznych obu bratnich narodów jest polityka zbliżania, wspomaganie na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturowej, a nie nachalne odgórne przymuszanie, z góry skazane na porażkę. Doboszyński skrytykował pojmowanie koncepcji jagiellońskiej przyjęte przez obóz sanacyjny – naiwną wiarę, że w ramach II RP uda się wytworzyć instynkt państwowy mniejszości narodowych i ich lojalność obywatelską. Według tego modelu, Rzeczpospolita miała być mechanicznym zlepkiem obywateli „uważających się za synów paru różnych narodów”⁴⁷, zjednoczonych w poczuciu wierności wobec wspólnego państwa, jednakże protekcjonalizm zamiast partnerstwa wyzwolił jedynie sprzeciw i zaktywizował destruktywne instynkty nacjonalizmów etnicznych⁴⁸. Doboszyński wierzył w możliwość rozpadu ZSRR, któ-

⁴³ A. Doboszyński, *Wielki Naród...*, s. 27.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 24.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 18.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 21.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 20.

⁴⁸ Działalność sabotażowo-dywersyjna oraz terrorystyczna nacjonalistów ukraińskich skupionych w UWU i OUN wywołała represje władz polskich w 1930 r. (pacyfikacja Małopolski Wschodniej, nazywana

ry zaowocuje odzyskaniem suwerenności i państwowości przez byłe sowieckie republiki⁴⁹.

Autor *Wielkiego Narodu* był świadomy licznych trudności stojących na drodze do realizacji jego wizji: oporu nacjonalizmów, sabotażu ze strony Niemiec i Rosji, które niezależnie od posiadanego w danym okresie historycznym ustroju, zawsze reprezentują tendencje imperialistyczne – zgodnie z którymi Międzymorze niezmiennie stanowi olbrzymie zagrożenie dla żywotnych interesów obu tych państw. Idea wielkiego narodu jest swoistym apelem skierowanym do Polaków i Ukraińców, wołaniem o opamiętanie się i uświadomienie sobie, że jedynie zjednoczeni stanowić będą siłę zdolną przeciwstawić się wszelkim zagrożeniom, zarówno w wymiarze militarnym, jak i społecznym oraz gospodarczym. Doboszyński wielokrotnie przywoływał obraz dawnej Rzeczypospolitej z XVI i XVII stulecia, kiedy na wyciągnięcie ręki była możliwość stworzenia państwa trzech narodów, zamieszkujących tereny od Bałtyku po Morze Czarne. W jego ramach wykształciłby się Wielki Naród, który „ciążyłby niezmiennie i zbawiennie na losach świata”⁵⁰. Wobec takiego twierdzenia można się zastanawiać, jak potoczyłyby się losy Polski i Ukrainy, gdyby Chmielnicki⁵¹ (herbu Abdank) – który zanim rozpoczął wojnę domową, był, podobnie jak jego ojciec, zasłużonym i wiernym żołnierzem Rzeczypospolitej – nie stał się ofiarą polskiego bezprawia i anarchii?

potocznie pierwszą pacyfikacją) i 1938 r. (akcja polonizacyjno-rewindykacyjna, nazywana potocznie drugą pacyfikacją). Działania te wywołały burzliwe protesty mniejszości ukraińskiej w Kanadzie, domagającej się od społeczności międzynarodowej objęcia opieką pobratymców zamieszkujących kresy II RP. Mimo antypolskiej kampanii, Liga Narodów podjęła 30 stycznia 1932 r. uchwałę stwierdzającą, że Polska nie prowadzi wobec Ukraińców polityki prześladowań i przemocy, a podjęte przez polskie władze działania były koniecznością. Szerzej na temat relacji polsko-ukraińskich zob.: K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X–XX w.*, Warszawa 2005; A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie wobec Polaków i Polski (1914–1939)*, Kraków 1998.

⁴⁹ Doboszyński pisząc w 1946 r. *Dwie płaszczyzny nacjonalizmu*, z żalem oglądał wymodelowaną przez ZSRR jednolitą etnicznie Polskę, będącą zaprzeczeniem jego wielkonarodowej wizji. Niestety, w ówczesnych realiach było przypuszczalnie jedyne skuteczne rozwiązanie problemu nacjonalizmu ukraińskiego na ziemiach polskich. Zasadność akcji „Wisła” uznał nawet nacjonalistyczny historyk ukraiński Lew Szankowskyj, twierdząc, że gdyby nie dokonano przesiedlenia ludności, oddziały OUN-UPA jeszcze długo prowadziłyby swoją działalność. Zob.: W. Poliszczuk, *Ukraiński nacjonalizm...*; idem, *Akcja Wisła – próba oceny*, Toronto 1997. Polska, dostając się w sowiecką strefę wpływów, porzucona przez zachodnich aliantów, straciła swoją szansę na realizację federacyjnej idei wielkonarodowej. Równocześnie jednak jednolita etnicznie oraz jednolite etnicznie republiki radzieckie: białoruska, ukraińska i litewska, przekształcone po rozpadzie ZSRR w niepodległe państwa o zaspokojonych (może z wyjątkiem Litwy) aspiracjach terytorialnych, paradoksalnie stały się doskonałymi potencjalnymi partnerami do budowy federacji państw słowiańskich – nawet w ramach ich ewentualnego członkostwa w Unii Europejskiej. Jest to oczywiście pewna koncepcja, której realizacja może okazać się trudna nawet w dalekiej przyszłości, ale całkiem możliwa do osiągnięcia.

⁵⁰ A. Doboszyński, *Wielki Naród...*, s. 21. Z wysoką dozą prawdopodobieństwa przyjąć można, że gdyby Rzeczpospolita uregulowała kwestię kozacką na początku XVII w., nadając Kozakom u szczytu swojej potęgi przywileje określone w unii hadziackiej, to nie doszłoby do powstania Chmielnickiego, potopu szwedzkiego, a trójnarodowa Rzeczpospolita zdolna byłaby uporać się z zagrożeniem rosyjskim, tureckim oraz pruskim. W takich warunkach uwzględniając wcześniejsze doświadczenia polsko-litewskie, zapewne mógłby się ukształtować Wielki Naród, o którym pisze Doboszyński.

⁵¹ Szerzej na temat B. Chmielnickiego zob.: J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1998; W. A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Warszawa 2007.

Na to pytanie odpowiedział J. Hrycak, przedstawiając interesujący scenariusz losów polsko-ukraińskich w sytuacji, gdyby Rzeczpospolita potrafiła docenić znaczenie Rusi w swojej polityce zagranicznej. Jego zdaniem,

gdyby unia lubelska inaczej wyglądała, gdyby dołączono do niej trzeci człon, ruski, historia potoczyłaby się inaczej. Niewykluczone, że Rzeczpospolita istniałaby dłużej, może powstałby inny byt zamiast Rosji, może byłoby wielkie polskie imperium zamiast rosyjskiego⁵².

Jest to oczywiście hipoteza, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że jeżeli Rzeczpospolita (niekoniecznie w 1569 r., ale, co ważne, wystarczająco długo przed feralnym rokiem 1648 oraz z pozycji siły) nadałaby Kozakom stosowne przywileje, to funkcjonowałby Rzeczpospolita Trojga Narodów, a Kozacy – szlachta nie mieliby się przeciw czemu buntować.

Rzeczpospolita unii lubelskiej, a później hadziackiej mimo upadku, stworzyła podwaliny pod kontynuację rozpoczętego i zaawansowanego procesu jednoczenia. Jej istnienie jest dowodem potwierdzającym, a co najmniej wysoce uprawdopodobniającym, tezy stawiane przez Doboszyńskiego.

Doboszyński za całkowicie nierealne uważał natomiast hasła zbratania wszystkich Słowian, zarzucając zwolennikom takiej koncepcji brak świadomości

że Rosja to Azja, a przyszłość Polski, misja Polski, posłannictwo Polski jest przeciw Azji. Tu nie może być kompromisów, ani łzawych sentymentów. Los nam kazał warować między Azją a Europą i żadnymi frazesami nie wykpimy się od naszego przeznaczenia⁵³.

W powyższej wypowiedzi słychać echo poglądów Feliksa Konecznego, według którego Rosja przynależy do obcej nam cywilizacji turańskiej (mongolskiej)⁵⁴. Doboszyński jasno sprecyzował priorytet polskiej polityki zagranicznej na kolejne dekady, a nawet stulecia:

przeciagnąć Ruś do Europy i zespolić się z nią na dolę i niedolę – nie jakąś mechaniczną federacją, ale najgłębszym zespoleniem psychicznym, jakie daje wspólnota narodowa – to warunek istnienia i dla Rusi i dla Polski. To warunek bytu i wielkości⁵⁵.

⁵² Zob.: *Ukraina. Przewodnik Krytyki Politycznej. Z Jarosławem Hrycakiem rozmawia Iza Chruślińska*, Warszawa 2009, s. 169.

⁵³ *Ibidem*, s. 25–26.

⁵⁴ F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Komorów 2002; P. Bezat, *Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego*, Krzeszowice 2006. Rosja uznaje się za wyłącznego depozytariusza Rusi Kijowskiej – dynastycznego państwa Rurykowiczów, stąd niezależnie od panującego w niej aktualnie ustroju, zgodnie z zasadami polityki imperialnej traktuje Ukrainę i Białoruś jako państwa stanowiące część odrębnej cywilizacji – ruskiej, wschodniosłowiańskiej, a za swoje dziejowe posłannictwo uważa zjednoczenie ziem ruskich w ramach tzw. państwa soborowego (od ros. „sobirat” – zebrać, zjednoczyć ruskie ziemie). Dlatego Rosja stanowi dla Polski konkurencję w dziele tworzenia Wielkiego Narodu.

⁵⁵ A. Doboszyński, *Wielki Naród...*, s. 26.

Odwołując się do wspólnych doświadczeń historycznych przekonywał, że jedynie w aliansie z Polską Ukraina ma szanse przetrwać. Oparcie się na Rosji po powstaniu Chmielnickiego⁵⁶ przypieczętowało los Kozaków i Polaków wydając ich na pastwę zaborców. Doboszyński apelował, aby

Ruś zrozumiała wreszcie, że za wszelkie zapędy wrogie Polsce ona pierwsza płaci krwawy rachunek i że tylko we wzajemnym oparciu o siebie leży nie tylko szczęśliwa przyszłość, ale po prostu możliwość istnienia w tej części Europy⁵⁷.

Uparcie forsował model wielkonarodowy jako cel wzajemnych relacji polsko-ukraińskich. Zdawał sobie sprawę z oporu wobec jego koncepcji ze strony środowisk reprezentujących nacjonalizm etniczny oraz państw sąsiedzkich, którym reaktywacja wielonarodowej Rzeczypospolitej była nie na rękę. Zdaniem Doboszyńskiego, wszelkie sojusze i paktów nie dadzą takich gwarancji, jak federacja, w której wykształci się Wielki Naród posiadający wspólnego ducha, zbiorową świadomość, tzw. *mindgroup*⁵⁸. Taka federacja będzie zdolna przetrwać próbę wojny, kryzysu gospodarczego oraz oprzeć się intrygom i wszelkim próbom destabilizacji ze strony wrogów. Wiedział, że „dojrzewanie wielkiego narodu w granicach Rzeczypospolitej trwać musi parę wieków”⁵⁹. A proces ten będzie zagrożony przez defetystów i „szowinistów narodów jednorodnych”⁶⁰, jednak z czasem

mieszać się będzie krew na polach wspólnej walki, zawiązywać się będą interesy, kojarzyć małżeństwa i przyjaźnie. A tym czasem nieznacznie, nieuchwytnie, podskórnie narastać będzie Wielki Naród⁶¹.

Doboszyński zauważał, że mimo iż

dzielią nas krzywdy prawdziwe i urojone, dzielią nas ambicje obustronne, z których nasi wrogowie krzeszą iskry walki bratobójczej⁶², nie możemy się zrażać i musimy budować

⁵⁶ W wyniku powstania kozackiego w latach 1648–1654 „Chmielnicki oddziela [...] połowę Ukrainy i oddaje ją na tworzywo wielkiego narodu – rosyjskiego”. A. Doboszyński, *Wielki Naród...*, s. 20.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ A. Doboszyński, *Teoria narodu...*, s. 159.

⁵⁹ A. Doboszyński, *Wielki Naród...*, s. 25.

⁶⁰ A. Doboszyński, *Teoria narodu...*, s. 178.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² Doboszyński (*Dwie płaszczyzny...*, s. 101–103) nie zapomniał o zbrodniach dokonanych przez Ukraińców na Polakach na Wołyniu oraz w czasie tłumienia Powstania Warszawskiego i nie usprawiedliwiał „tych Ukraińców, którzy [...] zioną do nas żywiołową nienawiścią, do której rozbudzenia przyczynili się i Niemcy i Rosjanie i my sami”. Przestrzega jednak przed usprawiedliwioną żądzą odwetu i potępia wszelkie „chęci grania na prymitywnym nacjonalizmie tłumów polskich, któremu zawsze oddzwieczy echem nacjonalizm tłumów ościennych”. Apelowal: „Zdobądźmy się – jakże niezmiernie trudna to rzecz – na postawę beznamietną wobec [...] Ukraińców; wespół z nimi szukajmy wyższych narodowych rozwiązań i dyscypliny własnych nacjonalizmów”, przestrzegając, „że jeżeli będziemy sami pomagali naszym wrogom do spychania siebie w kłębowski antagonizmów etnicznych, to widoki zorganizowania Międzymorza spadną do zera”.

cierpliwie gmach Rzeczypospolitej, aż nabierze takiego blasku, że i oni [Ukraińcy – KB] staną do tej budowy⁶³.

Niezależnie od tego, czy prezentowana przez Doboszyńskiego wizja utworzenia Wielkiego Narodu ma szanse na realizację nawet w dalekiej przyszłości, to proponowany model stosunków polsko-ukraińskich opartych na życzliwości i współpracy na wszelkich możliwych płaszczyznach wzajemnych kontaktów uznać należy za jak najbardziej słuszny i korzystny z punktu widzenia interesów Polski. Reprezentowana przez Doboszyńskiego odmiana nacjonalizmu – detyzm, oparta na wartościach chrześcijańskich, w zestawieniu z agresywnym, fałszywym, zdehumanizowanym, etnicznym ukraińskim nacjonalizmem czynnym (integralnym), zasługuje na najwyższe uznanie i należy mieć nadzieję, że z czasem przyjęta zostanie także przez ruch narodowy spod znaku tryzuba⁶⁴.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć można, że gdyby po obu stronach Sanu ruch narodowy został opanowany przez reprezentantów orientacji „delta-chrześcijańskiej”, to szybko osiągnięto by porozumienie w drażliwych tematach historycznych i nikt nie zakłócałby już uroczystości na Cmentarzu Orląt Lwowskich czy w Hucie Pieniackiej⁶⁵. Niedopuszczalna byłaby również gloryfikacja Szuchewycza⁶⁷ i Bandery⁶⁸, którzy na swoich rękach mieli nie tylko polską, ale i ukraińską krew. Mit kozackiej hajdamaczyzny⁶⁹ zastąpiłby zapewne etos kozacko-rycerski, reprezentowany choćby przez naszego wspólnego

⁶³ A. Doboszyński, *Wielki Naród...*, s. 27.

⁶⁴ Tryzub (pol. trójząb) – godło Ukrainy, symbol narodowy. Trójząb jest graficznym, schematycznym odwzorowaniem kształtu pikującego sokoła, herbu dynastii Rurykowiczów, założycieli Rusi Kijowskiej.

⁶⁵ Bynajmniej nie chodzi tu o zupełną i absolutną pewność wyeliminowania incydentów grup ekstremistów czy ich prowokacji, ale o wytworzenie szczególnej atmosfery, w której działania takie byłyby jednoznacznie potępiane i eliminowane, podobnie jak wszelkie wystąpienia o charakterze antysemickim w naszym kraju.

⁶⁶ W. Orłowski, *Huta Pieniacka kole w oczy nacjonalistów*, www.kresy.pl/kresy-dzisiaj/reportaz?zobacz/huta-pieniacka-kole-w-oczy-nacjonalistow.

⁶⁷ Roman Szuchewycz (1907–1950) – ukraiński działacz narodowy, działacz Ukraińskiej Wojskowej Organizacji, przewodniczący referatu bojowego Krajowej Egzekutywy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, przewodniczący Krajowej Egzekutywy OUN-B na Generalne Gubernatorstwo, generał i naczelny dowódca Ukraińskiej Powstańczej Armii, przewodniczący Sekretariatu Generalnego Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej. 12 października 2007 r. został pośmiertnie nagrodzony tytułem Bohatera Ukrainy przez prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenkę.

⁶⁸ Stepan Bandera (1909–1959) – ukraiński polityk niepodległościowy, jeden z przywódców Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, od 1940 r. przywódca jednej z dwóch istniejących frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – OUN-B, która ponosi odpowiedzialność za zorganizowane ludobójstwo polskiej ludności cywilnej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. 22 stycznia 2010 r. ustępujący prezydent W. Juszczenko dekretem nadał S. Banderze tytuł Bohatera Ukrainy. Decyzja ta odbiła się szerokim echem, czego dowodzi treść punktu 20. Rezolucji Parlamentu Europejskiego z 25 lutego 2010 r. w sprawie sytuacji na Ukrainie. Wyrażono w nim głębokie ubolewanie z powodu działań W. Juszczenki, zob. tekst Rezolucji Parlamentu Europejskiego z 25 lutego 2010 r. w sprawie sytuacji na Ukrainie, www.europarl.europa.eu.

⁶⁹ Hajdamaczyzna – krwawe chłopskie rebelie przeciwko szlachcie polskiej i żydowskim arendarzom na prawobrzeżnej Ukrainie w XVIII w.

bohatera – Piotra Konaszewicza Sahajdacznego⁷⁰. Ukraińscy nacjonaści, kultywując tradycję kozaczyzny jako ruchu wyłącznie chłopskiego, wydają się zapominać o tym, że wśród kozactwa wielu było przedstawicieli polskiej i ruskiej szlachty, a Kozak wojownik, nade wszystko miłujący wolność i broniący swoich praw szablą i samopalem, bardziej przypominał herbowego Sarmatę niż pańszczyźnianego muzyka, w którego chcieli go przez ograniczanie rejestrów obrócić polscy wielmoże. Wydają się również nie zważać na fakt, że ukraińskie tradycje polityczne niedające się pogodzić z rosyjskim samodzierżawiem, są spuścizną po polskiej, toczonej anarchią, stanowej, ale jednak demokracji, która odcisnęła niezatarte piętno na ukraińskiej świadomości⁷¹, znajdując swoje odbicie w kozackiej demokracji wojskowej.

W kontekście wątku rycersko-kozackiego na przypomnienie zasługuje również postać księcia Dymitra Wiśniowieckiego⁷² – założyciela pierwszych obozów warownych (koszy, siczy), a tym samym Siczy Zaporoskiej. Życiorys tego słynnego przodka pogromcy Kozaków, księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, szczególnie oddaje zawiloci i paradoksy naszej wspólnej historii, sytuując Kozaków w tradycji rycerskiej jako chrześcijańskich obrońców wschodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Przez wzgląd na fakt, że mit kozacki jest fundamentem ukraińskiej tradycji narodowej przyjąć należy, że tamtejsi nacjonaści stoją przed wyborem narzuconym przez historię i moralność: czy wyeksponować elementy etosu rycerskiego i chrześcijańskiego, uosabiane przez wspomniane postaci hetmana Piotra Konaszewicza Sahajdacznego herbu Pobóg (co absolutnie nie przeszkadzało mu skutecznie upominać się o respektowanie kozackich przywilejów i nie stało w sprzeczności z obrazem Kozaka walczącego z polskim, magnackim ciemniwcą), bohatera i sprzymierzeńca Polski oraz księcia Dymitra Wiśniowieckiego, czy też oprzeć się na niechlubnych tradycjach krwiożerczej tłuszczy (czerni) pod komendą np. Maksyma Żeleźniaka, a później Stepana Bandery⁷³.

⁷⁰ Piotr Konaszewicz Sahajdaczny (1570–1622) – jeden z największych wodzów kozackich, sojusznik Rzeczypospolitej, wstawiony udziałem w bitwie pod Chocimiem (1621). Na postać hetmana Sahajdacznego jako szalenie istotną z punktu widzenia pojednania polsko-ukraińskiego wskazuje Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości*, „Nowa Europa Wschodnia” 2010, nr 1.

⁷¹ Jak stwierdził ukraiński historyk i politolog, prof. J. Hrycak: „rosyjski czynnik w ukraińskiej historii jest czynnikiem młodym. Trudno go porównywać z piętnem, jakie Rzeczypospolita odcisnęła w ukraińskiej świadomości. Od XIII w. do II wojny światowej funkcjonował polski czynnik, podczas gdy rosyjski zaledwie od końca XVIII w.” Hrycak zwrócił również uwagę, że „Mychajło Drogmanow i Sław Lypyński, wielcy ideologowie ukraińskiej historiografii, są przekonani, iż różnica między Ukrainą i Rosją nie leży w języku ani w kulturze, ale w różnych tradycjach politycznych. Odmienne tradycje wynikają z tego, że Ukraina przez dłuższy czas była częścią Rzeczypospolitej. Polska demokracja, nawet w anarchistycznym wydaniu, była jednak inna od tradycji moskiewskiego samodzierżawia”. Zob. M. Kacewicz, D. Wilczak w rozmowie z prof. J. Hrycakiem, *Co dziś zostało z majdanu*, „Newsweek Polska” 2009, nr 49, s. 58–62.

⁷² O opiewanym w dumkach Bajdzie, którego wizerunek uwieczniono na okazjonalnej srebrnej monecie z 1999 r. zob.: J. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007.

⁷³ Zagadnienie to w podobny sposób przedstawia też Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości...*

Śluszny wydaje się więc wniosek, że to właśnie w historii polscy i ukraińscy nacjonaliści winni szukać przesłanek umożliwiających zbliżenie obu narodów. Powinni jednak zachować świadomość, że to właśnie historia dowiodła, iż za grzechy wobec braci Rusinów Rzeczpospolita zapłaciła zaborami i upadkiem, a podobną, a nawet wyższą, ofiarę poniosła Ukraina. Stąd w myśl przesłania Doboszyńskiego, obie strony powinny odciąć się od licytacji krzywd zadanych i doświadczonych, zachowując jednak pamięć o bratobójczych walkach jako o zbrodni dokonanej na wspólnym interesie narodowym, zbrodni której beneficjentami stały się ościennie mocarstwa, wymazujące Polskę i Ukrainę z mapy Europy.

Dotychczasowa polska polityka zagraniczna na linii Warszawa–Kijów podąża w kierunku zbieżnym z wytycznymi Doboszyńskiego, począwszy od pamiętnej daty – 2 grudnia 1991 r., kiedy dzień po zatwierdzeniu w referendum powszechnym Aktu Niepodległości Ukrainy z 24 sierpnia 1991 r., Polska jako pierwsze państwo w świecie uznała jej istnienie⁷⁴. Systematycznie zabiegając o przyjęcie Ukrainy do NATO i Unii Europejskiej, mając świadomość toczącej się o najwyższą stawkę gry z Rosją⁷⁵, powinniśmy jednak zachować rozwagę w zawieraniu niepewnych sojuszy z przedstawicielami konkretnych opcji politycznych na Ukrainie, których proeuropejskość nie do końca oznacza również propolskość, a ponadto brak im zdolności do trwałego reprezentowania narodu ukraińskiego.

Polityka historyczna obozu pomarańczowych⁷⁶ oparta na gloryfikacji OUN-UPA trafiała może w gusta zachodniej części Ukrainy, a szczególnie ugrupowań nacjonalistycznych będących zapleczem dla Wiktora Juszczenki i Julii Tymoszenko, ale była nie do przyjęcia dla elektoratu niebieskich, głównie weteranów wojny ojczyźnianej i ich rodzin. Na pamięci Wielkiego Głodu⁷⁷, choć wspólnej wszystkim Ukraińcom, nie można było natomiast zbudować poczucia dumy narodowej. Być może zasadne są prognozy o rozpadzie Ukrainy na część wschodnią i zachodnią, o których mówił Z. Brzeziński⁷⁸ czy S. Huntington⁷⁹,

⁷⁴ Szerzej na temat relacji polsko-ukraińskich po 1991 r. zob.: P. Kuspys, *Współczesne stosunki polsko-ukraińskie 1991–2008. Polityka, gospodarka, wojsko, sektor pozarządowy*, Kraków 2009.

⁷⁵ A. Rybczyński, *Putinizacja Ukrainy*, „Nowe Państwo” 2010, nr 7, s. 55–57; F. Memches w rozmowie z J. Hrycakiem, *Rosja chce zmienić Ukrainę w słabego satelitę*, „Europa. Magazyn Idei Newsweeka” 2010, nr 8, s. 1–2.

⁷⁶ Krytycznie o polskim wsparciu dla polityków obozu pomarańczowych zob. W. Poliszczuk, *Kryzys na Ukrainie cz. 2*, www.kki.pl/pioint/przemysl/dzieje/rus/ukraina2.html.

⁷⁷ Wielki głód (ukr. Hołodomor) – klęska głodu w latach 1932–1933 w ZSRR, szczególnie odczuwalna na terytorium ówczesnej Ukraińskiej SRR, wywołana polityką przymusowej kolektywizacji oraz obowiązkowymi kontyngentami żywnościowymi. Według różnych szacunków, w wyniku Wielkiego Głodu śmierć poniosło od 6 do nawet 15 mln ludzi.

⁷⁸ Zbigniew Brzeziński określił Ukrainę mianem „sworzni geopolitycznego”, łączącego Rosję z Europą Zachodnią i Środkowowschodnią. W wypadku utraty niepodległości przez Ukrainę rola sworzni przypadłaby automatycznie Polsce, zagrażając jej bezpieczeństwu, zob. Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Warszawa 1998, s. 56.

⁷⁹ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2008, s. 39.

choć jak na razie Ukraina przełamuje stereotyp państwa sezonowego⁸⁰. Wspomniany wcześniej ukraiński politolog J. Hrycak, przekonuje jednak, że zarówno mieszkańcy prozachodniej Galicji, jak i prorosyjskiego Doniecka, którzy posługują się jedynie językiem rosyjskim, nie wyobrażają sobie utraty niepodległości i wchłonięcia przez Rosję.

Przeciętny Ukrainiec, który nie zna zbyt dobrze historii własnego kraju (połowa nie wie o zdarzeniach na Wołyniu w czasie II wojny światowej⁸¹) łatwo może ulec manipulacjom propagandy, np. poprzez kinematografię⁸², ale doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, że Polska odniosła sukces, należy do Unii Europejskiej i jest częścią wymarzonego bogatego Zachodu. To właśnie motywacja ekonomiczna wydaje się obecnie najsilniejszym bodźcem przemian, stąd niezależnie od tego, czy władzę sprawować będą pomarańczowi czy niebiescy, kluczem do Złotej Bramy w Kijowie, na której wedle legendy wyszczerbił swój miecz Bolesław Chrobry, jest energetyka⁸³.

Jeżeli Polska udowodni Ukrainie, że możliwa jest energetyczna niezależność od Moskwy, dzięki masowemu zastosowaniu alternatywnych źródeł energii: generatorów na biogaz, energii geotermalnej, niekonwencjonalnych złóż gazu, niewielkich reaktorów atomowych typu 4-S⁸⁴, czy sztucznej fotosyntezy i produkcji benzyny z CO₂ według technologii prof. D. Nazimka⁸⁵, to uruchomiony zostanie proces, który nawet jeżeli nie doprowadzi do urzeczywistnienia się wizji Wielkiego Narodu A. Doboszyńskiego, to na pewno odmieni oblicze Europy Środkowowschodniej. Spoglądając na współczesną sytuację Polski i Ukrainy przez pryzmat wizji Doboszyńskiego zasadny wydaje się pogląd, że najlepszą

⁸⁰ Na Ukrainie istnieją także inne linie podziału wyznaczone tendencjami separatystycznymi: Zakarpacie, Donbas, Krym, zob. M. Studenna, *Casus Kosowa. Wyzwania dla ukraińskiej polityki regionalnej w warunkach światowego kryzysu ekonomicznego*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 1, s. 197–207; L. Pietrzak, M. Wołhejko, *Kwestia jedności Ukrainy w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego i międzynarodowego*, Warszawa 2009; L. Pietrzak, *Rozdarta Ukraina*, „Gazeta Polska” 2010, nr 7, s. 14.

⁸¹ Za J. Hrycakiem, zob. M. Kaciewicz, D. Wilczak w rozmowie z prof. J. Hrycakiem, *Co zostało z Majdanu...*, s. 62.

⁸² Galicja miała „Żelazną sotnię”, film powstały przy wsparciu Ministerstwa Obrony Ukrainy, w którym UPA bohatercko broniła ludność ukraińską przed bandytami (w domyśle z AK), zob. J. Engelgard, „*Wołajacy*” *Bandery i lackie potwory*, „Myśl Polska” 2010, nr 3–4, s. 9. Z kolei Donieck ma „Tarasa Bulbę” – ratującego ruską cywilizację przed polskim imperializmem. Jak zauważa J. Hrycak: „film «Taras Bulba» zrobiono w Rosji chyba tylko po to, by zaakcentować antypolskie fragmenty [...]”. Bo Polska zawsze była antyruska. Nie antyrosyjska, ale antyruska, zagrażała ruskiej cywilizacji. Część Ukraińców przyjmuje, niestety, ten rosyjski mit za swój. Ukraina jest zdominowana przez rosyjskie media”. Zob.: M. Kaciewicz, D. Wilczak w rozmowie z prof. J. Hrycakiem, *op. cit.*, s. 62. Zob. też: L. Pietrzak, B. Cichocki, *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004–2009*, Warszawa 2009.

⁸³ Zagadnienie energetyki jako decydującej dla losów Ukrainy wymienił również J. Hrycak, który wspominał też o zagrożeniach demograficznych, co w zestawieniu z wielkonarodową koncepcją A. Doboszyńskiego, wydaje się nabierać szczególnego znaczenia. Zob. *Ukraina. Przewodnik...*, s. 327–329.

⁸⁴ Minireaktory atomowe 4-S (super – safe, small, simple; super – bezpieczny, mały, prosty) napędzane wodorkiem uranu są bezpieczną i taną alternatywą dla konwencjonalnych elektrowni atomowych, a ich masowe zastosowanie pozwoli zrewolucjonizować rynek energetyczny. Zob. A. Synowiec, *Atom w każdej zagrodzie*, „Gazeta Wyborcza”, 19 listopada 2009, s. 14.

⁸⁵ T. Nieśpiał, *Benzyna z dwutlenku węgla to nie science fiction*, „Rzeczpospolita”, 7 lipca 2009.

gwarancją bezpieczeństwa dla obu krajów, niezależnie od członkostwa w strukturach NATO i UE, jest własna mocarstwowość, a tej samodzielnie nie osiągnie raczej żadna ze stron. Doboszyński w *Wielkim Narodzie* wskazał Polakom i Ukraińcom drogę do zmian, a jej najlepszą poetycką ilustracją wydaje się wiersz Tarasa Szewczenki *Do Polaków*:

I tak, Polaku, druhu, bracie,/ Zachłanni księża i magnaci/ Nas poróżnili, rozdzielili,/ A my wciąż zgodnie byśmy żyli./ Podajże rękę Kozakowi/ I serce swe do niego przychyl,/ I razem w imię Chrystusowe/ Odbudujemy raj nasz cichy!⁸⁶

Mając na uwadze pozycję, jaką zajmuje Taras Szewczenko w panteonie ukraińskim, można pokusić się o nadzieję, że powstanie Chmielnickiego nie było jednak „punktem *no return*”⁸⁷ w historii polsko-ukraińskiej, a wielkonarodowy model Doboszyńskiego niekoniecznie zalicza się do utopii.

Analiza poglądów Doboszyńskiego pozwala również na sformułowanie wniosku, że niemożliwe jest osiągnięcie pojednania między nacjonalistycznymi szowinistami, wyznawcami etnicznego kultu własnej nacji, czerpiącymi legitymację dla swojej ideologii z nienawiści do innych narodów. Pojednanie takie możliwe jest jedynie między reprezentantami orientacji delta-nacjonalistycznej, a stąd jest szansa, że wraz z okrzepnięciem ukraińskiej niepodległości, tamtejszy ruch narodowy odrzuci kiedyś orientację skrajnie egoistyczną na rzecz chrześcijańskiej, uosabianej przez A. Doboszyńskiego.

⁸⁶ Przekład Jerzy Jędrzejewicz, [w:] W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy...*, s. 178.

⁸⁷ Zob. J. Hrycak, *Ukraina. Przewodnik...*, s. 169.